PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 38. Kraków, dnia 21 września 1919 roku. Rok XX.

Walka o ziemię dla chłopów.

W poprzednim numerze zamieściliśmy rozporządzenie Rady ministrów, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. Obecnie wyszły przepisy wykonawcze, które bliżej regulują tę tak dla chłopów żywotną sprawę.

Dopiero te przepisy wykonawcze zawierają bardzo daleko idące postanowienia, mające na celu

ochronę chłopa przed spekulacyą parcelacyjną i lichwą gruntową.

Mianowicie obecnie nie może już kupić obszaru dworskiego spekulant parcelacyjny, któryby chciał ograbić chłopów, kupujących od niego grunta. Dalej przepisy wykonawcze wyraźnie postanawiają, że cena ziemi nie powinna być spekulacyjnie wygórowaną.

Gdy obszarnik będzie chciał sprzedać ziemię po cenach lichwiarskich, to nie uzyska zezwolenia sprzedaży!

Jak widać z powyższych postanowień wreszcie położono tamę lichwie gruntowej. Przypominamy, że stało się **na skutek wniosku pos. tow. Klemensiewicza.**

Poniżej przytaczamy dosłownie:

PRZEPISY WYKONAWCZE

o stosowaniu rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich z dnia 1 września 1919 r. (Dz. Ustaw Nr. 73, poz. 429).

Do art. 1.

Za nieruchomości ziemskie w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1-go września 1919 roku, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, należy uważać nieruchomości, położone poza obrębem miast.

Nieruchomości, znajdujące się w posiadaniu drobnych rolników, oraz letniska, wille podmiejskie, kolonie robotnicze, urzędnicze itp. nie są nieruchomościami ziemskiemi w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1-go września 1919 roku, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich.

Do art. 2)

Przewidzianych art. 2 punkt e) upoważnień dla dokonywania podziału ziemi udziela Główny Urząd Ziemski w Warszawie.

Do art. 3.

Zezwolenia na przeniesienie prawa własności można udzielić, jeżeli wszystkie nieruchomości ziemskie, w obrębie jednej gminy położone, stanowiące własność jednej osoby, lub współwłasność kilku osób, przechodzą w całości w inne ręce pod warunkiem, że nowonabywca:

a) jest krajowcem,

b) **posiada naukowe wykształcenie rolnicze, albo dotychczas zawodowo pracował w rolnictwie** i

c) zobowiązuje się **prowadzić osobiście** gospodarstwo na nabywanym obszarze.

Można również udzielić zezwolenia na wyłączenie z posiadłości i przeniesienie własności zakładów przemysłowych i rybnych wraz z obszarem ziemi, **nie przekraczającym 49 morgów** pod warunkiem:

a) że takie wyłączenie wspomnianych wyżej objektów nie przyniesie szkody w prowadzeniu gospodarstwa rolnego na reszcie posiadłości ziemskiej i

b) że nabywcami tych objektów są krajowcy, którzy dostarczą rękojmi należytego zużytkowania danego objektu w interesie produkcyi krajowej.

Można również udzielić zezwolenia na zbycie części nieruchomości przez współwłaściciela lub współspadkobiercę, o ile przez to dana nieruchomość nie ulega dalszemu rozdrobnieniu.

Parcelacyjny podział ziemi przez właściciela jest dopuszczalny, jeżeli stosuje się do zasad reformy rolnej, objętych Uchwałą Sejmową z dnia 10 lipca 1919 r., a w szczególności czyni zadość następującym warunkom:

a) nabywcami ziemi winny być osoby, dające rękojmię, że będą osobiście prowadzić gospodarstwo rolne; nadto zaś związki wytwórcze mogą nabywać ziemię, nawet w obszarach ponad 300 morgów dla tworzenia i prowadzenia gospodarstwa rolnego, o ile dają rękojmię, że zadanie to spełnią umiejętnie i zgodnie z interesem produkcyi krajowej,

b) przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na zabezpieczenie dostatecznej ilości ziemi na uregulowanie serwitutów i ułatwienie późniejszej komasacyi gruntów,

c) następnie winna być **uwzględniona stała służba dworska, pozbawiona pracy, bezrolni robotnicy rolni i właściciele karłowatych gospodarstw ze szczególnem uwzględnieniem inwalidów wojennych i żołnierzy powracających z wojny**, o ile są uzdolnieni do samodzielnej pracy w gospodarstwie rolnem; dalej absolwenci szkół rolniczych, względnie ogrodniczych, pragnący założyć i prowadzić własne gospodarstwo; wreszcie właściciele samodzielnych gospodarstw w celu ich powiększenia co najwyżej do obszaru 40 morgów w jednem gospodarstwie i

d) **cena ziemi nie powinna być spekulacyjnie wygórowaną.**

Natomiast odmawiać należy zezwolenia, jeżeli chodzi o widoczne uchylenie danego obszaru ziemi od zużytkowania go na cele uregulowania serwitutów lub przeprowadzenie parcelacyi, oraz kolonizacyi w rozumieniu Uchwały Sejmowej z dnia 10 lipca 1919 roku.

W powyższym wypadku nie dozwolonem jest przeciwne tej uchwale przenoszenie prawa własności nietylko na rzecz osób obcych, ale także **na rzecz członków rodziny, niepodzielonej przed dniem 1-go stycznia 1919 r.**

Do art. 4.

Jako istotne warunki umowy uważać należy podanie dokładne osób, nabywających prawo własności, określenie hypoteczne przedmiotu sprzedaży i oznaczenie obszaru alienowanego, tudzież cenę kupna-sprzedaży.

Poświadczenie wniesienia podania o zezwolenie na transakcyę wydaje się na jednym z dwóch egzemplarzy, dołączonych do podania warunków umowy, względnie projektu podziału ziemi podług wzoru, podanego w załączniku 1; drugi egzemplarz, zaopatrzony odpisem wydanego poświadczenia, pozostaje w aktach urzędu. O ile przy odbiorze podania zauważono brak adresów, dat, lub załączników koniecznych dla wydania orzeczenia, należy podanie doraźnie zwrócić dla uzupełnienia przed wydaniem poświadczenia odbioru.

Jeżeli rozchodzi się o parcelacyjny podział posiadłości ziemskiej, należy wymagać, aby w dołączonych do podania projektach umów, mających się zawrzeć z poszczególnymi nabywcami, **wykazano obszar ziemi, przeznaczonej na parcelacyę z podziałem na rodzaje kultury, jakoteż ilość, rozległość i cenę kupna-sprzedaży gospodarstw, względnie działek gruntowych, parcelacyjnie tworzonych**, a zarazem wyjaśniono, czy **i jakie uboczne koszta parcelacyi mają ponosić nabywcy ziemi na rzecz sprzedającego, lub pośredniczącego w sprzedaży**, oprócz normalnych kosztów prawnych i opłat skarbowych, połączonych z zawieraniem i hypotekowaniem umów.

Z reguły powinien być dołączony do projektu parcelacyjnego **plan rysunkowy** (szkic odręczny) podziału z oznaczeniem granic parcelowanego obszaru, rodzaju kultury i klasy gruntu, dróg, oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

W razie ważnych przeszkód i przy mniejszych parcelacyach można odstąpić od żądania osobnego planu parcelacyjnego, o ile z przedłożonego projektu można zresztą dostatecznie ocenić warunki, w jakich ma być dokonany parcelacyjny podział posiadłości ziemskiej.

Do przyjmowania podań ma być we właściwym urzędzie wyznaczony urzędnik, kompetentny do oceniania okoliczności w tym przepisie zawartych, z reguły jeden z referentów, powołany do merytorycznego badania podań i przygotowania wniosków co do wydania lub odmówienia zezwolenia.

Do art. 5.

Orzeczenie właściwego organu winno opierać się na kolegialnej uchwale Komisyi Zeimskiej Okręgowej, powziętej na posiedzeniu gospodarczem, lub na posiedzeniu Komisyi obrotu ziemią lub wreszcie Urzędu Osadniczego, dla których wyznaczony referent przygotowuje w porozumieniu z kierownikiem urzędu odpowiedni wniosek po uprzednio zarządzonem zbadaniu sprawy.

Organ orzekający ma dołożyć wszelkich starań, aby załatwienie sprawy i doręczenie orzeczenia odmownego właściwemu Wydziałowi, względnie Sądowi Hypotecznemu nastąpiło przed upływem 1-, względnie 2-miesięcznego terminu prekluzyjnego, który w żadnym razie nie powinien być przekroczony. Orzeczenie zezwalające należy zaopatrzyć na końcu następującą klauzulą: „Orzeczenie to jest natychmiast wykonalne".

Orzeczenie dozwalając, jak i odpis orzeczenia odmownego, należy wysłać pod adresem osobistym petenta, wskazanym w podaniu, jakoteż pod adresem Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie — ten drugi z uwidocznieniem dnia potwierdzonego przyjęcia podania.

Dowody doręczenia orzeczenia i wysłania jego odpisów należy przechować w aktach urzędów.

Jeżeli w toku badania podania okazała się konieczność zażądania wyjaśnień, mających istotne znaczenie dla powzięcia decyzyi, a nie dających się przewidzieć przed wydaniem potwierdzenia odbioru podania, organ orzekający winien bezzwłocznie zawiadomić właściwy Wydział Hypoteczny, względnie Sąd o odmownem tymczasowem załatwieniu podania aż do przedłożenia wyjaśnień, zażądanych równocześnie bezpośrednio od petenta (załącznik 2). Należy przytem wyraźnie zaznaczyć, że termin prekluzyjny na wydanie orzeczenia, przewidziany w art. 5 rozporządzenia, będzie się liczył od dnia pisemnego przedłożenia zażądanych wyjaśnień.

W stanowczem orzeczniu odmownem należy podać powody odmowy.

Do art. 6.

Jeżeli zezwolenie na podział ziemi ma zarazem zastąpić zezwolenie na odstąpienie tytułu własności nabywcom ziemi parcelowanego obszaru, należy te okoliczności wyraźnie zaznaczyć w zezwoleniu z tem zastrzeżeniem, że do-

tyczy tylko nabywców imiennie wyszczególnionych w zatwierdzonym projekcie podziału.

Do art. 7.

Postępowanie z prolongowaniem zezwolenia jest takie samo, jak przy wydawaniu pierwotnego zezwolenia, przyczem wystarczy powołać się na datę i warunki poprzedniego zezwolenia.

Do art. 8.

Ze względu na skutki przewidzianego w art. 8 unieważnienia umów i wpisów hypotecznych, zawartych wbrew przepisom rozporządzenia, powinien także nabywca ziemi pilnować, aby sprzedawca wykazał się zezwoleniem właściwego organu na zmianę tytułu własności, o ile to jest w myśl rozporządzenia wymagane.

Urzędy, powołane do wykonywania rozporządzenia, są obowiązane donosić Głównemu Urzędowi Ziemskiemu o zmianach tytułu własności, dokonanych z pominięciem, albo wbrew brzmieniu orzeczenia i niezgodnie z przepisami rozporządzenia tymczasowego, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich.

Do art. 9, 10 i 11.

Przeciw odmownemu orzeczeniu pierwszej instancyi przysługuje prawo odwołania się do ostatecznego orzeczenia Głównego Urzędu Ziemskiego w przeciągu 14-tu dni po doręczeniu orzeczenia pierwszej instancyi.

Rekurs należy wnieść na ręce właściwego organu orzekającego w pierwszej instancyi, który winien to podanie wraz ze swą opinią bezzwłocznie przesłać Głównemu Urzędowi Ziemskiemu. Aż do rozstrzygnięcia przez drugą instancyę odmowną decyzya obowiązuje i zmiana tytułu własności nie może być dokonaną.

Wydziały Hypoteczne obowiązane są prowadzić wykaz wpływających zawiadomień o odmówieniu zezwolenia, jakoteż o przedłużeniu już udzielonego zezwolenia podług wzoru podanego w załączniku 3.

Następują wzory trzech załączników i podpisy ministra sprawiedliwości i prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego oraz data: **Warszawa, dnia 12 września 1919.**

Z powyższymi przepisami powinna się ludność włościańska dokładnie zapoznać i bronić się przed obszarnikami, którzy będą chcieli obejść te przepisy.

Numer „Prawa Ludu" z powyższemi przepisami powinie się znaleźć w ręku każdego włościanina.

Najważniejsza praca Sejmu.

Sejm wybrano dlatego, aby przedewszystkiem załatwił dwie sprawy: Przeprowadził **reformę rolną**, oraz uchwalił **konstytucyę dla Polski.**

Pierwszą sprawę przeprowadzono. Nie odpowiada ona wprawdzie wcale ani potrzebom, ani nie jest korzystną dla ludu bez- i małorolnego, jako przedewszystkiem interesowanego w otrzymaniu na jak najlepszych warunkach gruntu, jako warsztatu gospodarczego. Niemniej stało się to wyłącznie tylko z winy samych włościan, którzy wybrali do Sejmu obszarników, księży i innych pańskich lizuniów. Ci też poszli odrazu na usługi szlachty i wzięli w obronę przed atakami socyalistów — panów obszarników! W każdym razie reforma rolna uchwalona i teraz jest już zadaniem Sejmu, dnia 7 października się zbierającego, aby dopilnować jak najlepiej jej przeprowadzenia!

Ale druga sprawa: uchwalenie konstytucyi dla Polski utknęło zupełnie i nie widać wcale dnia, kiedy będzie ona nareszcie załatwiona!

Dlaczego i z czyjego powodu ta zwłoka? Rzecz jasna! Panowie i połączeny z nimi kler bogaty, trzęsący się o swoje dobra duchowne, oraz co bogatsi przedstawiciele panów i bogatych chłopów nie chcą prędko nowego Sejmu, bo im z takim Sejmem, jaki jest obecnie, jest bardzo dobrze. Wszak mają tam większość i mogą się rządzić, jak sami chcą! (Przypominamy, iż reforma rolna uchwalona została przypadkowo jednym głosem większości!) Dlatego też ze wszystkich sił dążą do tego, aby obrady nad konstytucyą przewlec w nieskończoność. Czują bowiem doskonale, iż drugi raz nie uda się im sztuka i nie będą mieć w Sejmie większości.

Wszak dla każdego znawcy stosunków w kraju jasną staje się rzeczą fakt, iż masy ludowe radykalizują się coraz bardziej i dlatego przyszłe wybory bezwarunkowo przynieść im muszą stanowcze zwycięstwo, a więc przeprowadzenie wy łącznie tylko przedstawicieli swoich interesów, a nie obrońców obszarników i kapitalistów!

Na tem jednakże stanowisku obrony interesów kapitalistycznych nie może stać Lud roboczy miast i wsi. **Żądamy jak najszybszego załatwienia w Sejmie konstytucyi i jak najprędszego rozwiązania Sejmu, aby wybory już do stałego, normalnego, a nie doryweczego Sejmu mogły być jak najprędzej przeprowadzone.**

Państwo znajduje się w stanie powstawania, krzepnie dopiero ustrój państwowy. Lata całe minąć muszą zanim ostatecznie wszystkie części organizmu nowej Polski zakrzepną w jeden, jednolity ustrój państwowy. Ale do tego okrzepnięcia potrzeba niezbędnie państwu jednolitej myśli politycznej, jednolitego programu występowania na zewnątrz, jednolitej polityki wewnętrznej. Te linie wytyczne może dać państwu tylko i wyłącznie Sejm, przedstawiający **stanowczą wolę większości narodu, a więc nie sfałszowaną wolę Robotnika i Chłopa!** I dlatego trzeba też, aby jak najprędzej te linie można było wykreślić i rząd Ludu ustalić. **Do tego potrzebny jest Sejm nowy z większością robotniczo-chłopską!**

I dlatego trzeba przeprowadzić konstytucyę w Sejmie i uchwalić jej zasady, a obecny Sejm, który tak strasznie zawiódł nadzieje Ludu — rozwiązać i nowe rozpisać wybory!

Jak obszarnicy rozumieją upaństwowienie lasów!

Ile trudów i pracy złożyli obszarnicy i uczeni profesorowie, ażeby nie dopuścić do uchwały sejmowej, która upaństwowiła lasy. Dowodzili oni, jak to panowie obszarnicy dobrze lasami gospodarują, jak po upaństwowieniu lasów chłopi rzucą się i wyniszczą je. Później, po uchwaleniu tej reformy przez Sejm, wszystkie stowarzyszenia obszarnicze we wszystkich trzech b. zaborach zaprotestowały przeciwko tej uchwale, nazywając ją gwałtem i bezprawiem, dokonanym na „biednych ziemianach". Twierdzili oni, że tylko w doświadczonych rękach obszarników mogą się nasze lasy rozwijać, że obszarnicy uważają swe lasy za własność „ogólnonarodową". Ale nie pomogły te wołania. Sejm stanął na wysokości zadania i uchwalił upaństwowienie lasów.

Lecz co obchodzą obszarników uchwały sejmowe, gdy idzie o ich interesy prywatne? Oni — jak sami mówią — z wartwy wybraną, panujecą i im wszystko wolno robić. To też zakpili wprost z uchwały sejmowej — rąbią i niszczą na spółkę z żydami szmuglerami lasy. Był złodziej okupant, który niszczył i rabował nasz skarb narodowy — nasze lasy, teraz — obszarnik, widząc, że mu mogą las odebrać (choć za niego zapłaci państwo!) i nie będzie mógł za co hulać — rzucił się śladem Prusaka i Austryaka do niszczenia naszego drzewostanu. Wszak lasy, to nasz majątek nieoceniony. Kraj zrujnowany, spalony — ludzie mieszkają jak zwierzęta po norach i ziemiankach — to tym biedakom przedewszystkiem należy się drzewo, bo oni już szóstą zimę nie wiedzą, co dach nad głową. Po wyniszczeniu lasów grozi nam największa z klęsk, klęska posuchy, wszak lasy utrzymują wilgoć w ziemi i regulują klimat. Gdy potrwa taka gospodarka naszych obszarników — to nie będziemy mieli ani drzewa dla chłopów, zrujnowanych przez wojnę, ani dla fornali, zakładających nowe gospodarstwa, ani dla mało- i bezrolnych, bo wszystko obszarnik z żydem zeszmugluje.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą skargi i zażalenia na trzebienie lasów przez obszarników. Służba folwarczna z pińczowskiego, stopnickiego i innych powiatów skarży się na bezprawne i niszczycielskie wycinanie drzew, wszak od czasu upaństwowienia lasów — stały się one własnością państwa, to jest całego narodu. Każdy pyta się, co robi rząd, ażeby zapobiec tej niszczycielskiej gospodarce obszarników. Ano rząd, opanowany przez sfery obszarniczo-kapitalistyczne, patrzy obojętnym okiem na te szacherki i spekulacyę obszarniczą. Rząd do wykonania reformy rolnej mianował p. Stefczyka, który udaje ludowca, a jest w gruncie zatwardziałym konserwatystą i bezwzględnym przeciwnikiem upaństwowienia lasów i reformy rolnej. Pan ten otwarcie wypowiada swe wrogie stanowisko do ustawy sejmowej o reformie rolnej i będzie ją sabotował, ale przebierze się miarka — chłop i bezrolny i małorolny, jakoteż fornal nie dadzą się wyprowadzić w pole, one muszą ująć tę sprawę w swe ręce i zmusić rząd do wykonania ustawy o reformie rolnej i upaństwowienia lasów. A dziedzice, co w niegodny sposób frymarczą dobrem narodowem, wycinają lasy, powinni odpowiedzieć na swe karygodne czyny przed sądem. To jest głos ludu pracującego, który będzie stał na straży dobra ogólnonarodowego.

Spryt wschodnio-galicyjskich żubrów.

Znanem jest dowcipne twierdzenie, że **ustawy istnieją dla ich obejścia.** Oczywiście przez spryciarzy. A odnośnie do uchwalonej u nas przez Sejm ustawy o reformie rolnej, tudzież względem wydanego onegdaj przez rząd obowiązującego od 14 bm. rozporządzenia, ograniczającego sprzedaż majątków ziemskich drogą parcelacyi z wolnej ręki, to nasi wschodnio-galicyjscy pp. obszarnicy są takimi spryciarzami, którzy się rozumią na rzeczy.

Bo wspomniani panowie musieli dawno przed tem wiedzieć o mającem wyjść i obecnie już wyszłem wyż wzmiankowaniu, ponieważ ich agenci od kilku tygodni dość skutecznie skłaniają chłopów z Kolbuszowskiego i Ropczyckiego do nabywania ziemi obszarniczej we wschodniej Galicyi na podobno bardzo korzystnych warunkach.

Te otsatnie tkwią: 1) w dość nie wysokim zadatku; 2) w natychmiastowem przez kupującego wzięciu gruntu w posiadanie i 3) w prawomocnem zawieraniu kontraktów kupna itd. **po uchwaleniu przez Sejm odnośnej ustawy parcelacyjnej.**

Zrozumiałem wobec tego jest, że nasi polscy chłopi, przy takich wychwalanych im dodatkowo przez **kutych na cztery nogi agentów** warunkach, spieszą na zakupywanie tych gruntów we wschodniej Galicyi, jak w lipcu pszczoły do kwitnących lip, nie oglądając się w zupełności na bardzo prawdopodobne i przykre rozczarowania.

Ponieważ pp. żubry przewidują, że rozparcelowanie ich bardzo wielkich posiadłości ziemskich między tamtejszych ruskich chłopów nie przyniesie im tyle korzyści materyalnych, jak sprzedawanie tych fortun **na łeb, na szyję** tutejszym polskim chłopom, przeto stosują wyżwzmiankowaną modłę celem obłowienia się z kieszeni polskich chłopów przy swem rozstaniu się z tamtejszym ich przedwojennym rajem.

A tutejsi polscy chłopi, którzy nie chcą czekać na przeprowadzenie reformy rolnej i pchają się za namową dobrze płatnych agentów do przeważnie lub wyłącznie ruskich okolic kraju, mogą potem bardzo łatwo zosiać na lodzie.

To byłoby jedno. A dalej podnieść tu należy bijący w oczy fakt, że pp. wschodnio-galicyjscy obszarnicy tam, gdzie oni sami utrzymać się nie mogą, usiłują pchać polskiego chłopa, by ten potem przez całe swe życie wypijał u Rusinów nawarzone przez polskich żubrów piwo. Jest to, krótko mówiąc, **zręczny siew przyszłych walk narodowych we wschodniej Galicyi.**

Dlatego wszystkie szczerze ludowe pisma winne ostrzegać naszych polskich chłopów przed takiem przedwczesnem i niby korzystnem zakupywaniem wschodnio-galicyjskich obszarniczych gruntów. Bo grunta obszarnicze dla chłopów są do nabycia w środkowej i zachodniej części kraju.

Lecz zasługującym w tej zręcznej imprezie na bezwzględne potępienie jest fakt, że płatne z funduszów skarbu państwowego indywidua, naganiają w tym względzie wschodnio-galicyjskim żubrom naszych polskich chłopów. Dowodem tego jest dębicki nadkonduktor kolejowy, Józef Bakas, Rusin i zbogacony podczas wojny paskarz.

Ten osobnik obecnie już drugi rok nie pełni żadnej służby i niby choruje. Przytem pobiera on swą ładną pensyę z dodatkami drożyźnianymi z funduszów deficytowego skarbu polskich kolei państwowych i trudni się różnymi gszeftami.

Obecnie np. agituje on między chłopami w Kolbuszowskiem i Ropczyckiem za nabywaniem przez nich gruntów we wschodniej Galicyi. Onegdaj wyjechał z kilkoma chłopami w tym celu do Rawy Ruskiej.

Jest chyba rzeczą niewątpliwą, że nadwerężone wielkim deficytem fundusze polskich kolei państwowych nie mogą jeszcze dodatkowo być naciągane dla utrzymywania sprytnych agentów parcelacyjnych, w celu obejścia uchwalo-

nej przez Sejm ustawy o reformie rolnej i t. d., na korzyść wschodnio-galicyjskich żubrów, a na niekorzyść naszych polskich chłopów.

Rzeczą socyalistycznych posłów będzie poruszenie tej sprawy przed właściwem forum.

Pustynia, we wrześniu 1919. Maryan Szydła.

Klasztor Cystersów w Mogile wyrzuca dzierżawców włościan!

Już niejednokrotnie omawialiśmy „obywatelską" działalność klasztoru Cystersów w Mogile pod Krakowem.

Obecnie musimy przedstawić naszym czytelnikom sposób, w jaki Cystersi „przygotowują" reformę rolną.

Jedyną deską ratunku dla małorolnego włościanina jest wydzierżawienie kawałka gruntu u obszarnika lub od klasztoru czy probostwa. To też wielu małorolnych włościan w okolicy Mogiły dzierżawi grunta klasztorne i w ten sposób przy ciężkiej pracy utrzymuje swe liczne rodziny.

Obecnie spodziewali się ci biedni małorolni dzierżawcy, że z chwilą przeprowadzenia reformy rolnej będą mogli nabyć dzierżawione przez siebie grunta klasztorne. Cóż, kiedy nienasycony klasztor chce się pozbyć dzierżawców, aby nie stali mu na przeszkodzie. Bogobojny zakon wypowiada tedy masowo dzierżawę swym dzierżawcom-włościaninom i w ten sposób skazuje ich z rodziną na kij żebraczy. W niecnym tym postępku pomaga pobożny adwokat dr Skąpski, „mecenas od zwalczania lichwy". Widać wedle niego ustawy i zwalczanie lichwy kończy się u wrót klasztoru.

Zapomniał dzielny „obrońca" przed lichwą, że Sejm 3 lipca uchwalił ustawę o ochronie małorolnych dzierżawców, zabraniającą wypowiadania dzierżaw małorolnych.

To też socyalistyczna porada prawna wygotowała bezpłatnie dzierżawcom zarzuty z powołaniem się na powyższą ustawę i sprawa pójdzie do sądu, który pouczy klasztor Cystersów i jego pobożnego adwokata, że nie żyjemy w średniowiecznym państwie papieskiem, w którem księżom i klasztorom było wolno robić, co im się tylko podobało. Wszystkich zaś dzierżawców, którym klasztor wypowiedział dzierżawę, wzywamy, by się zaraz po otrzymaniu wezwania na rozprawę sądową, zgłosili do **adwokata Dra Marka, w Krakowie, ul. Wolska l. 11.**

Sprawa powyższa wykazuje, jak to klasztory kpią sobie z ustaw, które mają na celu obronę chłopa.

POSEŁ K. PUŻAK.

Co to jest militaryzm?

Militaryzm jest nieodłącznym współczynnikiem gospodarki kapitalistycznej, jest poniekąd jej najlepszym obrońcą i stróżem. Toteż współczesne państwo kapitalistyczne, jako wyraz interesu klas posiadających, daje militaryzmowi najlepsze pole do rozkwitu. Bo nikt inny, jak tylko kapitaliści, zdążający do zupełnego ujarzmienia klasy robotniczej u siebie i do potwornego wyzysku narodów stojących na niższym szczeblu kulturalnym i gospodarczym w krajach oświeconych i w koloniach, nie jest tak zainteresowany w ciągłym rozwoju militaryzmu, to znaczy w ciągłem zbrojeniu się i ciągłem pogotowiu wojennem w postaci krociowych armii stałych.

I dlatego już w zaraniu uświadomionego socyalistycznie ruchu robotniczego rozpoczyna się zażarta walka z militaryzmem, równie ostra i bezpośrednia, jak walka z kapitalizmem. Klasa robotnicza nie mogła bezczynnie patrzeć na to, jak lwia część straszliwych ciężarów podatkowych, opłacanych wyłącznie przez lud pracujący, szła na ciągłe zbrojenia, zamiast na poprawę jego bytu i zabezpieczenie jutra. Klasa robotnicza, była świadkiem, jak rok rocznie setki tysięcy robotników i chłopów odrywano od pługa i młota, wcielano do szeregów na całe lata i ćwiczono z jednym tylko zamiarem — osiągnięcia uległego sobie mięsa armatniego. Jedynie socyaliści wskazywali na to, że jest niepotrzebną, że jest niepotrzebnym zbytkiem, który państwo rujnuje, a w dodatku, będąc narzędziem w ręku rządu kapitalistycznego, dla dogodzenia jego zachłannym apetytom zaborczości i zysku doprowadza do ciągłych starć z ludem pracującym i może niechybnie doprowadzić do krwawych wojen z krajami ościennymi. Na zarzuty zaś klas posiadających, iż socyaliści nie są patryotami, gdyż występują przeciwko militaryzmowi, socyaliści dowodzili, iż armia stała jest niepotrzebną dlatego, że do utrzymania porządku wewnątrz państwa się nie nadaje, gdyż to jest obowiązkiem służby bezpieczeństwa publicznego, a do obrony przed obcym najazdem, ogromna armia stała nie wystarcza i że obronę kraju może uskutecznić tylko powszechne uzbrojenie ludu — milicya ludowa. Lecz rządy kapitalistyczne były głuche na te rzeczowe wywody socyalistów i dalej brnęły w coraz to potworniejsze zbrojenia się, a co za tem idzie prowokowały coraz to powtarzające się konflikty z sąsiednimi państwami.

Jeżeli więc socyaliści w całym świecie stali na stanowisku ostrej walki z militaryzmem, jeżeli walka ta była z punktu widzenia interesów klasy robotniczej słuszną, to chyba nie mamy potrzeby bliżej wyłuszczać powodów, dlaczego klasa robotnicza całej Polski bez względu na zabory z równą co proletaryat międzynarodowy zaciętością zwalczała militaryzm. Wystarczy podkreślić, że armia stała w naszym kraju była nietylko źrenicą wolności, a zatem swawoli i bezprawia naszych fabrykantów i obszarników, którzy zawsze o jej pomoc wołali ilekroć tylko spotkali się z oporem, lub żądaniami ekonomicznemi proletaryatu miast i wsi. Armia stała była również środkiem w ręku satrapów carskich i biurokratów prusko-austryackich do wyplenienia wszelkich objawów świadomości i godności narodowej. Armia austryacka, pruska i moskiewska była batem, którego rządy najezdnicze i będące z nimi w wspólce polskie klasy posiadające postawiły nad ludem polskim, by się nie buntował przeciwko wyzyskowi i uciskowi najeźdzców i kapitalistów. I dla takiej to armii nasza szlachta i burżuazya w carskiej dumie i parlamentach prusko-austryackim uchwalała potrzebne kredyty i rekruta. Takiej to armii, która miała uświęcać dalszą niewolę narodu, burżuazya polska niejednokrotnie wyrażała swoją czołobitność i uznanie. Zaznaczyło się to zwłaszcza w momencie wybuchu wojny wszechświatowej, w tym momencie, gdy chłop i robotnik polski musiał wbrew swojej woli iść do armii najezdniczej i walczyć w niej o dalsze i stokroć sroższe ujarzmienie swojego kraju i siebie samego.

Ale wojna wszechświatowa dowiodła nietylko szalbierstwa, braku miłości własnego kraju i zrozumienia interesów polskiego społeczeństwa u naszych klas posiadających, ona dowiodła jak słusznem było twierdzenie socyalistów, że nie armia stała, lecz powszechne uzbrojenie i pogotowie bojowe całego ludu może zabezpieczyć państwo przed najazdem i ujarzmieniem. Już pierwsze miesiące wojny zlikwidowały armię stałą z jej dyscypliną i tresurą. Na frontach bojowych stanęły armie świeże i zwerbowane z szeregowców, mających za sobą zaledwie kilkutygodniowe wyszkolenie wojskowe. I te właśnie wojska biły się najlepiej.

A dopóki armie z powszechnej mobilizacyi powstałe walczyły pod hasłem obrony kraju, dopóki usypiane tym frazesem wkraczały do obcych krajów, dopóty rządy kapitalistyczne mogły wskazywać na dodatnie strony militaryzmu. Jednakowoż to złudzenie mogło trwać bardzo krótko. Militaryzm, jako objaw zaborczości, gwałtu i przemocy zwłaszcza nad ludnością podbijaną, nic mógł być duszą i trwałym nastrojem armii z powszechnej mobilizacyi powstałych. Armia taka musiała rzecz prosta stanąć na stanowisku tylko obrony, a więc sprzeciwić się właściwym interesom rządów kapitalistycznych. Taka armia w chwili kiedy prysły złudzenia słuszności prowadzonej wojny musiała się stać ogniskiem fermentu rewolucyjnego i samej rewolucyi. Zarządzenia zaś tak daleko posunięte, jak powszechna militaryzacya społeczeństwa, mogłaby tylko na krótko odwrócić moment wybuchu rewolucyi. Rzecz jasna, że rewolucya mogła wybuchnąć najprzód w armiach i państwach naszych najeźdców tj. w Rosyi, Niemczech i Austryi, a więc w państwach, które przez jakiś czas dokonały szeregu podbojów i stałych okupacyi. Okupacya krajów podbitych zdemoralizowała najciemniejsze i do rabunków pochopne żywioły armii, a żywioły bardziej świadome doprowadziła do jednego wniosku, a mianowicie, że dalsza wojna jest na rękę tylko klice kapitalistów, że wymordowując rzesze robotnicze, niosąc im w dani jeszcze cięższe niż dotąd okowy ucisku i wyzysku. I jedna poważniejsza klęska doprowadziła najprzód w Rosyi, a potem w Niemczech i Austryi do zupełnego rozluźnienia i demoralizacyi armie i do rewolucyjnego wybuchu w kraju i armii. Taki sam koniec czeka armie państw koalicyi. Zwycięski militaryzm koalicyi, chcąc dyktować warunki pokoju swym wrogom, musi prowadzić wojnę zaczepną i kraje wroga okupować. A taki stan musi wywołać ferment w wojskach koalicyi. Wskazują na to przykłady z kampanii w Rosyi i na Węgrzech. To też państwa koalicyjne starają się armię demobilizować, a okupacyę i dalszą wojnę uskutecznić za pomocą wojsk kolorowych i młodych armii — jak armia czeska, polska i inne.

Jednakże to nie uchroni tych państw od bankructwa militaryzmu i rewolucyi przedewszystkiem w armii. Nie uchronią ich od bankructwa młode armie państw nowo powstałych. Pokoju ludzkości nie da tryumfujący militaryzm. On może tylko stworzyć cmentarny pokój pogwałconych praw wolności ludów, on ugruntuje jedynie pokój zbrojny. Pokój słuszny i sprawiedliwy wywalczyć i zabezpieczyć mogą tylko armie ludowe, powstałe z woli ludu, na gruzach militaryzmu i porządku kapitalistycznego. I w imię takiego właśnie pokoju żołnierze armii koalicyjnych nie chcą uśmierzać rewolucyi w Rosyi, w Niemczech i na Węgrzech.

Miejmy nadzieję, że młoda armia polska, choć tego sobie za zgodą państw koalicyi burżuazya polska życzy, do celów kontrrewolucyjnych użyć się nie da. Nie da się użyć, ani też przystosować do systemu militarnego. Armia polska, ten rezultat pracy rewolucyjnej współczesnego pokolenia nie da się nagiąć do komendy militarystów, których reakcya polska sprasza z Zachodu, ani też nie ulegnie tradycyjnej dyscyplinie osławionego Wehrmachtu i tresurze szkoły carskiej.

Jednak socyaliści polscy zwalczając reakcyjne zapędy reakcyi na armię, niemniej ostro **muszą zwalczać także „rewolucyjne" poczynania t. zw. komunistów, którzy zmierzają przez rozluźnianie podstawowych założeń każdej armii, armię polską rozbić i unicestwić. Socyaliści zwalczają i będą zwalczać militaryzm i stałą armię. Ale nigdy nie zgodzą się na zniszczenie istniejącej!**

Socyaliści będą się starać drogą powszechnej służby wojskowej, demokratyzacyi armii i jej ustawowej zależności od przedstawicielstwa ludowego, przekształcić ją na milicyę ludową. I od tego zasadniczego dążenia — do powszechnego uzbrojenia ludu — do milicyi ludowej, nikt i nic polskiego ruchu socyalistycznego powstrzymać nie zdoła!

Przegląd polityczny.

SPRAWA PRZYNALEŻNOŚCI ŚLĄSKA NARESZCIE STANĘŁA NA DOBREJ DRODZE! Jak donoszą telegramy w Paryża koalicya postanowiła przeprowadzić na Śląsku, Orawie i na Spiszu plebiscyt, tj. cała ludność ma się w głosowaniu oświadczyć, czy chce należeć do Polski, czy też do Czech. To rozstrzygnięcie koalicyi wprawiło Czechów w dziki szał, bo wiedzą przecież bardzo dobrze, iż ludność będzie głosować wyłącznie za Polską. Obecnie Czesi odgrażają się, iż mimo plebiscytu nie oddadzą Polsce Śląska! Zobaczymy!

POWSTANIE NA ŚLĄSKU TRWA W DALSZYM CIĄGU, chociaż już z mniejszem natężeniem. Niemniej jednakże gazety przepełnione są opisami okrucieństw niemieckich. Wojska koalicyi mają w niedalekim czasie Śląsk ostatecznie obsadzić. Przygotowania do plebiscytu są również w pełnym toku.

W ROSYI TRWAJĄ W DALSZYM CIĄGU WALKI O ZWALENIE BOLSZEWIKÓW. Przeciw nim idą armie Kołczaka i Denikina, które uzyskały potężne środki pieniężne i wiele materyału wojennego od koalicyi. Kijów, stolicę Ukrainy, zajął najpierw Petlura, na czele wojsk ukraińskich, wypędził go stamtąd Denikin

PODPISANIE POKOJU Z AUSTRYĄ NASTĄPIŁO NARESZCIE W PARYŻU! Będzie się ona nazywać Republiką Austryacką. Warunki pokojwoe dla Niem. Austryi określają nazwę Niemieckiej Austryi, jako Austryacka Repubiika, zawierają zasadę i zakaz nie połączenia się z Niemcami, przyjęcie do Ligi Narodów po ratyfikacyi, odesłanie jeńców, przyznają jej granicę lewego brzegu rzeki Mur, nie zgadzają się na odłączenie Przedarulanii. Niem. Węgry zachodnie zostają przy Węgrach. Austrya pokój podpisała dnia 10 bm.

KOALICYA WSTRZYMAŁA DOWÓZ ŻYWNOŚCI DO RUMUNII. Rząd rumuński oświadczył, że postanowień traktatu pokojowego, tyczących się praw wyjątkowych dla żydów, nie uzna. Rumuni własnemi siłami utrzymali niepodległość swego państwa i nie zgodzą się na jakiekolwiek ograniczanie swej samodzielności. Na zapytanie koalicyi w sprawie rekwizycyi na Węgrzech, urządzanej przez Rumunów, rząd rumuński nie dał żadnej odpowiedzi. Chcąc za to ukarać Rumunów, koalicya wstrzymała dowóz żywności i amunicyi (nabojów) do Rumunii.

PRÓBY WPROWADZENIA MONARCHII W CZECHACH. W Pradze czeskie odbyły się bardzo liczne zgromadzenia, zwołane głównie przez kobiety, na których wygłaszano gorące przemówienia za wprowadzeniem monarchii, czyli, że nie chcą republiki, a wolą króla. Jednak policya te zgromadzenia rozpędziła, głównych mówców i przywódców aresztowała. Są to sami zniemczeni książęta i hrabiowie czescy, którzy byli w porozumieniu z byłym cesarzem Karolem. Zamięszany jest do tego i zakon księży Jezuitów, który podobno miał dać na agitacyę za królem 100 milionów koron.

OKUPACYA BUŁGARYI PRZEZ FRANCUZÓW. Francuskie wojska zajmują Bułgaryę i będą tam aż do zatwierdzenia pokoju. Wojska bułgarskie są rozbrajane.

Pow. Wieliczka.

PRECZ Z WYRZUTKAMI SPOŁECZEŃSTWA! Chłopi i robotnicy nie lubią we wsi cudzołożników, więc **Br.** nie ma posłuchu **w Bodzanowie, tak jak w Grabiu, Gw.**, który żonę swoją doprowadził do samobójstwa. (Niektórzy twierdzą, że to było żonobójstwo!) Akademik **N. St. w Grabiu** mieszka u swojej chrzestnej matki — a **P.**, największy filar piastowców, nie może publicznie wystąpić, bo mu od złodziei wymyślają, tak gospodarzył funduszami publicznymi, że go podczas wojny lustrator zdegradował z wójtostwa, a przed sądem uciekł **P.** na wojnę! Kompania ta zacna tworzy „stronnictwo“, we wsi. Podczas wyborów, razem z **Cz.** sprzedali chłopów milionerom z „piątki“ krakowskiej!

W RADZIE PRZYBOCZNEJ oprócz **Br., P. i G.** są tacy sami z „piątki“, **Słowik** z Bierzanowa, **Ciastoń** ze Szczygłowa i **Dziewoński** z Sierakowa. Bronią oni interesów nie chłopskich, ale obszarniczych. To też gdy tow. **Jagła** zażądał obrony robotników rolnych przed zachłannością kapitalistów rolników, starosta zawiadomił, że u nas w Galicyi pod królem **Gałeckim** ustawa taka nie obowiązuje, a wszyscy „piastowcy“ rzucili się do obrony obszarników. W tym wypadku praca na roli okazała się bardzo lekką, a szczególnie dla robotników rolnych we dworze pracujących, którzy, jak mówił Ciastoń, nie robią, ino „łażą z kąta w kąt“.

Gdy tow. Jagła opowiadał, że p. **Niedzielski** łubinem obsiał pola, żyto ozime przeorał, a służba dworska porzuciła pracę z głodu i do małorolnych szli ci ludzie prosić o trochę ziarna i ziemniaków — Ciastoń żądał zaskarżenia tow. Jagły za oszczerstwo. Zdawało się Ciastoniowi, operetkowemu kandydatowi na posła, że on jest posłem a Larysz-Niedzielski królem i tow. Jagła pójdzie do kryminału za obrazę majestatu! Sługusy obszarników nie mogą przeboleć śmiałej krytyki, gdy ona dotyczy ich, Jaśnie Wielmożnych!

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

CEMENTOWNIA W GÓRCE. Nieszczęśliwy wypadek już trzeci w tym roku, zdarzył się tu we fabryce beczek Dra **Adera** z Krakowa. Zaznaczyć trzeba z naciskiem, że naganiacze Dra Adera, a to pan **Gos** (Rusin) i pan **Gałkowski**, ludzie niefachowi, przyjmują do fabryki dzieci poniżej lat 14, aby tylko jak najmniej płacić i przez to lepiej się podobać swemu chlebodawcy, p. Aderowi. Chłopców tych gonią i biją, a zwłaszcza ów Rusin, Gos, nakazuje im pracować w najbardziej niebezpiecznych miejscach, jak przy piłach cylindrowych itp. maszynach, które pędzone prądem elektrycznym idą z szaloną szybkością. Nic też dziwnego, że niema miesiąca, aby nie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. I tak niedawno pasy transmisyjne porwały chłopca 15-letniego i stargały go. Drugiemu piła obcięła wszystkie palce u ręki, następnie stargała jednemu rękę, która zostanie bezwładna; dzisiaj znów obcięła piła chłopcu 13-letniemu palce u ręki.

Przeto zapytujemy, gdzie są Inspektoraty, gdzie Ochrona młodocianych, gdzie interwencya rządu? Czy to nigdy się nie skończy, czy jeszcze mało mamy dziadów, których nam wojna narobiła? Prosimy naszych Posłów o wniesienie protestu u odpowiednich władz, aby raz tym nieszczęśliwym wypadkom koniec położyć.

BOLĘCIN KOŁO TRZEBINI. Jeszcze o Chwalibogu! Dnia 7 września przewodniczący Rady Robotniczej tow. Franciszek **Nowak** zwołał zgromadzenie, w celu omówienia stosunków, jakie zachodzą pomiędzy obszarem dworskim a ludnością Bolęcina. Tutejsi obywatele wydzierżawiają grunta od obszarnika **Chwaliboga** po iście paskarskich cenach, bo płacą 100 koron z jednego morga lichego, piaszczystego pola! Niedość jednak już tej lichwy p. Chwalibogowi, poodbierał on bowiem niektórym dzierżawcom grunta, i pooddawał je innym, za cenę wyższą, licząc już nie na morgi, lecz na metry kwadratowe, przyczem łatwiej się ludzie nieświadomi dadzą oszukać. Pan ten prowadzi rabunkową gospodarkę w lasach, wycinając młody las i niszcząc dobro państwowe; również i urządza polowania w zakazanym czasie, na co mamy świadków. Dawniej dzierżawił polowanie od gminy i płacił za nie 25 koron rocznie — teraz chłopi wydzierżawili wspólnie to polowanie, i płacą 100 koron, a pan Chwalibóg się irytuje i przeszkody nam różne stawia, oczywiście bezprawnie zupełnie. Postanowiliśmy więc zorganizować się silnie i bronić się przed szykanami obszarniczemi, a równocześnie wnieść petycyę do Sejmu, aby obszar dworski w Bolęcinie przyszedł jak najprędzej do parcelacyi, z powodu, że jest obdłużony i źle gospodarowany.

REGULICE. Śmierć robotnika kolejowego obroną księżych gruntów! Dnia 4 sierpnia w Trzebini, na kolei lokalnej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zieliński Józef z Poręby Żegoty, robotnik na kolei lokalnej w Trzebini, po skończonej pracy na torach przemysłowych w rafineryi, wsiadł do krytego wozu i tak ze spuszczonemi nogami jechał do stacyi. Nieszczęście chciało, że prawie przesuwacze stacyjni wjechali z owym pociągiem na tor, który prowadzi koło samego magazynu i rampy, przezco p. Zielińskiego przytarł wóz do rampy i tak go wałkowało aż ten wóz minął. Pociąg zatrzymano, Zielińskiego wzięto na nosza i przyniesiono go do koszar, gdzie się nim koledzy serdecznie zaopiekowali. Kolejomistrz p. Peszko wysłał jednego po lekarza, drugi pobiegł po księdza, inni tymczasem przygotowali stół z obrusem i świeczki. Brakowało tylko krucyfiksu, o ten było najtrudniej. Ale później i to się znalazło u pewnego robotnika. Po skończonej usłudze na drogę wieczności, zawieźli go koledzy do Krakowa do szpitala św. Łasarza, gdzie zmarł po kilku godzinach. Śp. Zieliński osierocił żonę i czworo małych dzieci. Serdeczny żal za sobą pozostawił on także u współpracowników kolegów, ponieważ wszyscy go kochali z powodu jego wesołego i uczciwego charakteru. Ale nietylko tyle widział na świecie śp. Zieliński. Przed wojną był on lokajem na dworach hrabskich, znał ich stosunki, przeto też nie mógł się o nich dosyć naopowiadać i o ich zbytkownem życiu; dlatego był on zawsze za tem, aby panom i księżom grunta odebrać, bo to są trutnie i zjadacze ludzkiej krwi i pracy. Jest to zresztą zdanie całego ludu biednego! Ale zdanie to śp. Zielińskiego nie podoba się bardzo panu naczelnikowi stacyi kol. w Regulicach, ks. proboszczowi w Regulicach, ks. prob. w Babicach i OO. Bernardynom w Alwernii. Śp. Zieliński zginął 4 sierpnia, a 15 sierpnia w Regulicach i w Babicach wypalili oni kazania o Zielińskm, a w Alwernii o socyalistach! Tłómaczyli nasi duszpasterze słuchającemu ludowi tak:

„Robotnik ze sąsiedniej parafii pracował w Trzebini na kolei i dostał się między wagony, które go zgniotły tak, że w kilka godzin umarł w Krakowie w szpitalu. Nim go odwieziono do Krakowa prosił o księdza, ale żaden z jego kolegów nie chciał iść po księdza temu niedobremu człowiekowi! Pragnął on bowiem ziemi i tylko ziemi, pragnął pańskich gruntów. Koledzy mu zawsze mówili: „To się najesz tej ziemi, będziesz jej miał dość po śmierci“! I widzicie — mówił dalej kaznodzieja — skarał go Pan Bóg, bo zginął nagle, a ziemi nie dostał!“ Tak widzicie szanowni obywatele i towarzysze. Zdaniem księży Pan Bóg zato skarał śp. Zielińskiego, że pragnął ziemi, dlatego, że pragnął polepszenia swego bytu, takiemi kazaniami chcą ludzi odstraszyć, żeby nie chcieli pańskich i księżych gruntów. Na nic się to jednak ne przyda, bo lud zamiast się tem przerazić, wyraził oburzenie straszne w całej okolicy z powodu takich agitacyi z ambon na rzecz i w obronie księżych i pańskich gruntów. Widocznie obszarnicy i kler nie mieli już innego argumentu na obronę „tych doczesnych rzeczy“, aż im się nadarzyła śmierć robotnika. Ależ szanowni kaznodzieje, przecież ks. proboszcz w Porębie Żegoty nie był z pewnością socyalistą, a też nie chorował długo i umarł, a po śmierci musieli z nim trumnę powrozami wiązać, bo ją rozrywał, ale o tem ani słowa, bo ksiądz zginął na posterunku, a robotnik to ginie przy pracy, raz dlatego, że jest socyalistą, a po drugie, że chce podziału pańskich i księżych gruntów! I takie rzeczy opowiada się ludowi na kazaniach! Idźcie z Ludem, a Lud będzie Was szanował, ludowi zalecacie ubóstwo, a sami gromadzicie straszne bogactwa!

Czerwony robotnik.

Z KRAJU.

CO ZROBIŁ POS. ŚREDNIAWSKI?! Piastowcy mają rzucić agitatorów na powiat myślenicki. Otóż przypatrzmy się, jak w świetle faktów wygląda działalność posła Średniawskiego, którego ci agitatorzy będą wynosili pod niebiosa.

Powiat nasz przymiera głodem, a poseł Średniawski ani palcem nie ruszył, by zwiększyć przydział żywności dla powiatu. Czytaliśmy, jak to posłowie socyalistyczni walczyli o pomoc aprowizacyjną dla pow. żywieckiego i wadowickiego, pos. Średniawski milczał, gdyż on ma żywności i pieniędzy w bród.

Od 30 lat planowana jest budowa kolei Wieliczka—Myślenice itd., i gdyby nie wojna, byłaby już skończona. Obecnie poseł Średniawski nie wyzyskał korzystnej sposobności i sprawy tej nie przeparł. Równocześnie zaś energiczni posłowie z tarnobrzeskiego przeprowadzili ustawę o budowie kolei Rzeszów—Tarnobrzeg. Gdyby pow. myślenicki miał energicznych posłów, otrzymałby tę kolej, która przecież ważniejsza jest niż kolej Rzeszów—Tarnobrzeg. Dziadziu Średniawski jednak spi i jemu wystarczy automobil, nie potrzeba mu kolei.

Rzeka Raba robi kolosalne szkody chłopom, ale dziedziu się tem nie interesuje.

W powiecie szaleje paskarstwo. Obszarnicy wysprzedali już swe zboże i zażądali zboża od rządu na zasiew!

Ks. Lubomirski uprawia lichwę drzewną i gruntową i kpi sobie z „reformy“ rolnej, którą pos. Średniawski chce mydlić oczy chłopom. „Reforma“ rolna dla biednego chłopa — to gruszki na wierzbie.

Tak p. Średniawski — mandatu poselskiego już w przyszłości nie wyłudzisz od nas.

Małorolny chłop.

MYŚLENICE. Dnia 7 września br. przeprowadzono zlanie się w jedno ciało Rady ludowej i Komitetu miejscowego P. P. S. Z powodu wyjazdu tow. Jana Hołuja i tow. Karola Inwała wybrano nowy Zarząd. Wybrano przewodniczącym Titzkego Franciszka, zast. Klempa Jana, sekretarzem Kęska Michała, zast. Łabusia, skarbnikiem Hołuja Franciszka, zast. Kąckiego Jana, nadto wybrano Wydział z 6-ciu członków.

LIGOTA. Zgromadzenie. W Ligocie koło Bielska, dnia 31 sierpnia odbyło się zgromadzenie polityczne, zwołane przez Komitet P. P. S. w Czechowicach (Zebracz).

Zgromadzenie otworzył tow. Folta J., przewodniczący, sekretarzował tow. Pająk Woj. Referował tow. Ruman J., górnik, który omówił sprawy gospodarcze i aprowizacyjne, zaznaczając, że

tylko przez usunięcie lichwy zapomocą organizacyi i konsumów robotn. można dojść do lepszej gospodarki i poprawy bytu. Przedstawił on również rabunkowe zniszczenie kopalń, fabryk i wszelkiego przemysłu przez kapitalistów w czasie wojny na niekorzyść robotnika. Referent zaznaczył, że tylko przez solidarne połączenie rolnika z robotnikiem i małorolnego może przyczynić się do upadku rządów burżuazyi!

Następnie zabrał głos tow. W. Pająk, górnik sekretarz M. Związku rob. prz. gór., który przedstawił zasługi P. P. S. i jej początkową pracę, za pomocą której runął najsroższy carat rosyjski, a z nim i inne biurokratyczne rządy i trony krwawe. Mówca odpierał zarzuty wrogów, którzy rzucają podłe oszczerstwa na P. P. S. oraz podniósł zasługi Posłów P. P. S. i Rządu Moraczewskiego, który zastąpił Beselery, Kuki i sławną Radę Regencyjnę, a który nadał ludowi prawdziwą wolność słowa, 8-godzinny dzień pracy, pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze do Sejmu Ustawodawczego, które też najbardziej boli kler i endeków oraz apelował gorąco za założeniem po wszystkich gminach Komitetów P. P. S.

W dyskusyi na temat gospodarczo-aprowizacyjny przemawiało jeszcze trzech towarzyszów miejscowych oraz tow. Ruman, poczem założono Komitet P. P. S., który zaraz zapisywał członków! Na zakończenie wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Wolnej i Niepodległej Polski Socyalistycznej i na cześć Naczelnika J. Piłsudskiego oraz Polskiej Partyi Socyalistycznej. Uczestnik.

DĘBICA. POLICYJNA OPRESZALI W magistracie tutejszej mieściny stosuje się od dłuższego już czasu praktyki inkwizycyjne na wzór hiszpańskiego Torkwemady lub carskich ponzepaków, wobec zwykle zupełnie niewinnych i uczciwie, a ciężko na swój codzienny chleb pracujących ludzi, którzy mają to nieszczęście: wpaść w podejrzenie u miejscowej straży bezpieczeństwa, względem **możliwie popełnionego przestępstwa, dla wymuszenia na tych nieszczęśliwcach pożądanych zeznań!**

Oprawcami są: sierżant miejscowej policyi, Niemiec Hornung, kapral tejże policyi, Socha, a wreszcie wachmistrz miejscowego posterunku żandarmeryi, Urbanek.

A dowodem działalności tych organów bezpieczeństwa jest wewnętrzny wygląd ubikacyi aresztu gminnego w magistracie, które, zbryzgane dokoła krwią, wyglądają raczej jako rzeźnia byków, a nie jako ubikacye do chwilowego w nich przetrzymywania rzeczywistych lub rzekomych w obecnie wolnej i niepodległej Polsce, przestępców.

A ktoby sądził, że wspomniani stróże mienia tut. obywateli znęcają się, w taki barbarzyński sposób na przyłapanych przez nich na gorącym uczynku złodziejach, ten by się grubo mylił. Bo pp. złodzieje okradają sobie w nocy tutejszych obywateli i kupców spokojnie dalej.

Świadczą o tem u p. Brossowej, u p. Aschleima, tudzież w biurze dzienników p. Miaskowskiej, dokonane przez pp. złodziei grube kradzieże, bez najmniejszej stawianej im ze strony stróżów bezpieczeństwa przeszkody!

A przecież trzy czwarte ogólnej ilości ubikacyi w tut magistracie zajmuje straż bezpieczeństwa, tj. policya i żandarmerya, tak, że tylko jedna czwarta część ubikacyi służy do załatwiania w nich bieżących spraw gminnych. Lecz takie formalne naszpikowanie tut. magistratu organami bezpieczeństwa nie przeszkadzało wcale, niedawno temu, pewnemu żartownisiowi z grona pp. złodziei do pozwolenia sobie na dowcip: wykradzenia w nocy z ubikacyi dyżurnej policyi „bębna i różnych propitetów policyjnych" i zawieszenia takowych na konarach drzew przed miejscowym sądem powiatowym, bez najmniejszej ze strony organów bezpieczeństwa przeszkody!

Bo wspomniane organa urzędują na swoją modlę tylko we dnie, a nie są głupie narażać całości swej skóry w nocy na ewentualny szwank.

Milczeliśmy w tym względzie dotychczas, lecz wreszcie zaczyna się przebierać miarka cierpliwości u wszystkich uczciwie myślących tutejszych ludzi i dlatego poruszamy wyż skreślone haniebne stosunki teraz publicznie.

Bo oto znów dnia 23/VIII br. wyż wymieniony sierżant policyi miejskiej, Hornung, do spółki z wachmistrzem żandarmeryi, Urbankiem, skatował w areszcie miejskim w okrutny sposób młodego murarza, Józefa Kosowskiego z Kawęczyna dębickiego, oraz przeszło 70 lat liczącego wyrobnika, Wojciecha Parysa z Latoszyna tak, że katowska operacya tym razem oprze się o sąd. Pierwszego przyaresztowano i skatowano bykowcami do nieprzytomności dla wymuszenia na nim przyznania się do niepopełnionej przezeń kradzieży u wdowy, Małozięciowej w Kawęczynie, popełnioną, jak sama okradziona twierdziła przez jakichś tam nieznanych jej żołnierzy; drugiego skatowano na tę samą modłę dla wymuszenia na tym starcu obciążających Józefa Kosowskiego zeznań. Po 24 godzinach bezpłodnego torturowania wypuszczono tych niewinnych biedaków na wolność.

I znamiennem jest, że żaden z tut. lekarzy nie odważył się na wystawienie tym niewinnym ofiarom bestyalskiego zdziczenia miejscowych stróżów ładu i porządku świadectwa lekarskiego, tak, że ci biedacy w tym celu musieli pielgrzymować aż do Tarnowa.

Świadczy to o tem, że ładne tu istnieją stosunki. Lecz wyż skreślony pojedyńczy wypadek — których jest wiele, — jest jeszcze fraszką wobec niektórych faktów przyznania się katowanych do niepopełnionych przez nich przestępstw, aby się przez to tylko wydostać z rąk tych oprawców.

Dowodzi tego, między innem, zaszły w kwietniu sprawa Kazimierza Wiktora z Kawęczyna, który się pod rękami tych oprawców przyznał do rzekomej przezeń u tut. kupca, p. Aschheima, popełnionej kradzieży, mimo, że on takowej nie popełnił jak się to później wykazało. Są to niemożliwe stosunki, które należy jak najrychlej i radykalnie usunąć, jako hańbiące obecny rząd naszej wolnej i niepodległej ojczyzny, Polski.

Dębiccy towarzysze part. P. P. S.

ZGROMADZENIE INWALIDZY POWIATU LIMANOWSKIEGO. Dnia 22 bm. w jarmark limanowski odbędzie się o godzinie 10-tej przedpołudniem zebranie inwalidów powiatu limanowskiego w sali „Sokoła". Celem zebrania jest przeprowadzenie ściślejszej organizacyi i założenie sklepu inwalidzkiego. Jako referent przyjeżdża z Krakowa delegat Związku Inwalidów Wojennych Rzpltj Polskiej. — Inwalidzi wojenni ziemi limanowskiej we własnym interesie winni się jawić jak najliczniej.

POTOK POW. KROSNO. Obywatele gminy Potoka zapytują publicznie Rząd warszawski, czy żyją w Polsce, gdzie są przestrzegane prawa obywatelskie, czy żyją pod rządami samodzierżawcy gubernatora Gałeckiego? Obywatele widząc rabunkową wprost gospodarkę w gminie zażądali w listopadzie ub. roku przeprowadzenia lustracyi, a rezultatem tego było **zawieszenie całej zwierzchności gminnej w urzędowaniu.** W lutym br. odbyły się wybory do rady gminnej, do której wszedł cały szereg naszych towarzyszy, lecz dawni menerzy gminni wnieśli protest, chociaż do protestu nie było żadnego powodu, a **protest ten pokutuje do tego czasu,** a w gminie panuje bezkrólewie. Na jak długo jeszcze będzie wystawiona cierpliwość obywateli Potoka?

Zapytujemy ministra spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego, czy znane jest mu to „urzędowanie" naszych władz?

A posłów naszych prosimy, by zaopiekowali się tą sprawą. **Wicek z Potoka.**

POLUKI POW. SANOK. Przy budowie kolejki leśnej w dobrach hr. Potockiego dzieją się nadużycia. Mianowicie pisarz Kwiatek i nadstawnik Gawory lepiej (po 20—30 K dziennie) płaci ruskim robotnikom, którzy przynoszą jaja, mleko, ser itd., podczas gdy polskim robotnikom, którzy nic nie dają, płaci od 18—22 K.

SPRAWOZDANIA POSŁA TOW. DURCZAKA. Radziechowy, (pow. Żywiec). W niedzielę, dnia 7 września odbył się Wiec pod gołem niebem. Przewodniczył ob. Goryl. Sprawozdanie zdał poseł tow. Durczak, który omówił szczegółowo czynności posłów socyalistycznych w Sejmie reformę rolną i inne sprawy. Po przemówieniu posła rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierało głos szereg obywateli, apelując do posła tow. D. w sprawach aprowizacyjnych i innych ważnych sprawach. Następnie zabrał głos tow. Serkowski, który omówił potrzebę organizacyi i przedstawił krecią robotę endeków. Przewodniczący dziękując posłowi za przybycie, wyrażając słowa uznania i gorącej podzięki dla posłów socyalistycznych za ich pracę, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Następne zgromadzenie odbyło się w **Lesnej** (pow. Żywiec) w poniedziałek, dnia 8 września. Przewodniczył kierownik szkoły p. Pawłowicz, zastępcą był p. Józef Lodziana, sekretarzował Tomasz Pietraszko. Sprawozdanie poselskie zdał poseł tow. Durczak, w którym omówił brak pracy, reformę rolną, przyczem wskazał na szkodliwą i wrogą pracę arcybiskupa Teodorowicza i innych, nawet chłopskich posłów, którzy pozwolili się użyć, jako ślepe narzędzie dla obrony interesów szlachty i kapitalistów. W dyskusyi zabrał głos tow. Inglot, który omówił sprawę nauczycieli kiepskie wynagrodzanie [illegible] apelując do organizacyi i wzywając [illegible] na przyszłość pamiętał przy wyborach do Sejmu, ażeby nie wybierano pańskich lizuni. Następnie zabrał głos ob. Lodziana, apelując do posła w sprawie drzewa opałowego i w sprawie zbudowania mostu przez tory kolejowe w Żywcu. Przewodniczący dziękował posłowi serdecznie za przybycie, zgromadzeni jednogłośnie uchwalili votum zaufania dla posłów socyalistycznych za ich ciężką pracę.

ZAWADA. Ukoronowana kieszeń. Już w roku 1914 słyszeliśmy z kazalnicy od ks. Kopery, że na mającą się odbyć w tutejszej parafii koronacyę obrazu Matki Boskiej wystarczy tych pieniędzy, które nazbierano z ofiar dobrowolnych. Koronacya ta jeszcze się nie odbyła — dlaczego, to jest tajemnica ks. Kopery. Ale dalsze wyłudzanie pieniędzy na ten cel nie ustaje. Oczywiście bez kontroli Komitetu parafialnego, na co też wierni ofiarodawcy sarkają, bo przez tyle lat ze zbieranych sutych ofiar na ten cel możnaby cały kościół wyzłocić; ale ks. Koperze na koronacyę zamało. Widzimy z tego, że ks. Koperze chodzi więcej o ukoronowanie własnej kieszeni, niż obrazu Matki Boskiej. Bo podczas odpustu w dniu 8 września br. jedno i drugie kazanie zamiast poświęcić słowo Bożym, poświęcał na zachętę parafian, by znosili już nie pieniądze papierowe, ale srebro i złoto na cele koronacyjne, mające się odbyć w przyszłym roku. Od 1914 roku słyszymy jedno i to samo, że koronacya odbędzie się w przyszłym roku. Cały widocznie wiek upłynie, a koronacyi nie będzie. I cóż na to ks. Biskup?

KRONIKA.

INSPEKTORAT PRACY W ROLNICTWIE (Kraków, Warszawska l. 3) wyznacza na niedzielę, 21 września o godz. 11 rano zebranie informacyjne delegatów Związków zawodowych robotników rolnych zachodniej Małopolski. Pożądanem jest, aby każdy Związek powiatowy był reprezentowany przynajmniej przez jednego delegata.

WSZĘDZIE JEDNACY! Do zamku ks. Sapiehy w Krasiczynie przyszła uboga kobieta i żaliła się w te słowa: „Uchwaliła gromada podzielić się pańskiemi gruntami, ale chłopi bogacze przeznaczyli sobie co lepsze grunta, a mnie najgorsze pod lasem" i prosiła go, aby on, jako dotychczasowy właściciel dóbr tych, do takiego pokrzywdzenia jej nie dopuścił, lecz wpłynął na wywłaszczycieli, iżby lepszy grunt bliżej zamku dostała. Okazuje się, iż wszędzie bogaci chłopi zabierają dla siebie grunta — nic nie zostawiając dla bezrolnych i małorolnych włościan!

OGÓLNE KOSZTA WOJENNE W R. 1914—19 WSZYSTKICH KRAJÓW WYNOSZĄ 1509 MILIARDÓW FRANKÓW. Na Francyę przypada 45 miliardów, na Anglię z koloniami 180 miliardów, na Amerykę 114 miliardów, na Rosyę 94 miliardów, na Włochy 58, na Belgię, Rumunię Serbię 42 miliardy, na Niemcy 231 miliardów, a Austro-Węgry 100 miliardów, na Turcyę i Bułgaryę 49 miliardów. W tych cyfrach nie są zawarte ani pensye wojskowych, ani koszta odbudowy, które ustali traktat pokojowy. Koszta wojenne przeciwników Niemiec wynoszą 670 miliardów. Przyjąwszy za podstawę okres lat 30, przy 5% oprocentowaniu wyniesie suma, którą Niemcy będą musiały zapłacić 1.904,5 miliarda. Przeliczywszy tę sumę na normalne warunki, uzyskamy cyfrę 4.500 miliardów. Jest to suma nie do zapłacenia, i dlatego rządowe władze francuskie kładą wagę na to, aby uzyskać przedewszystkiem zwrot szkód w materyale i ludziach! — A coby można było zrobić dobrego za te olbrzymie sumy — wydane na rzeź i ranek?!

KOSZTA WOJEN. „Humanite" podaje następujące zestawienie kosztów rozmaitych wypraw poczawszy od wybuchu wojny krymskiej: wojna krymska 8 i pół miliarda; wojna włoska (1859) 1.25 miliarda; wojna niemiecko-austryacka (1866) 1.65 miliarda; wojna secesyjna (1861

65) 13 miliardów; wojna francusko-niemiecka (1870) 10 miliardów; wojna rosyjsko-japońska 11 miliardów; wojna światowa 1500 miliardów franków.

Z ZAKOPANEGO piszą: I u nas zaczyna się ruch robotniczy ożywiać, mimo, iż robotników nie jest wiele. Szczególnie robotnicy, zainteresowali się ruchem zawodowym. Dzięki energicznej pracy Komitetu PPS. została wyłoniona (z tegoż komitetu) Komisya organizacyjna do Związków zawodowych.

Wniedzielę dnia 14 września odbyło się posiedzenie Komisyi organiz. przy współudziale sekretarza Związków zawod. z Krakowa tow. Paszty, na której uregulowano sprawę związków.

Postanowiono założyć Grupy zawodowe: Służby domowej, Grupę drzewnych i Stacyę płatniczą budowlanych.

W tymże dniu odbyło się zgromadzenie robotników różnych zawodów, na którym tow. Paszta wyjaśnił zgromadzonym korzyści, jakie dają związki zawodowe swym członkom i wogóle klasie pracującej.

„Sodalis Marianus“ skrytobójcą matki swej kochanki!

„Półpijaną bandą“, „motłochem“, „próżniakami“ mianuje klerykalno-burżuazyjna prasa uświadomionego socyalistycznie i zorganizowanego robotnika, gdy ten odważy się stanąć do walki o prawa, o ludzkie warunki bytu za uczciwą pracę i gdy stoi niezłomnie na stanowisku obrony zdobytych placówek społecznych i organizacyjnych (Wieliczka).

A jakież wychodzą żywioły z pod klerykalnego sztandaru? — Oto jesteśmy świadkami **potwornego skrytobójczego morderstwa** w Krakowie, którego sprawcą jest **młodzieniec, wywodzący się ze sfer klerykalno-burżuazyjnych**, młodzieniec-rozpustnik, pozostający pod pobożnym wpływem klerykalnych nauk!

Albowiem morderca Sądeckiej, nazwiskiem **Henryk Grodzki**, jak podaje sam „Kuryer“, **jest członkiem klerykalnego stowarzyszenia „Sodalicyi Maryańskiej“!** i, przygotowując się „na śmierć“ zażądał dostarczenia mu szereg **nabożnych książek“** pod następującymi tytułami:

„Przygotowania na śmierć czyli pobożne rozmyślania o prawdach wiecznych“, „O zgadzaniu się z wolą Bożą“, „Krótkie nabożeństwo do św. Gerarda Majelli“ i t. d.

Nabożny, wierzący zbrondiarz, podobnie, jak śp. Macoch z Jasnej Góry! Ludzkość, może się zamienić w zgraję łotrów i morderców, byleby tylko, klerykalną była! Można rabować i mordować, można gwałcić i kraść i... można w ostatniej chwili, jeżeli się jest „Sodalisem“ — duszę zbawić... z grzechu się oczyścić!

Potworna bigoterya!

Co zeznaje zbrodniarz?

Grodzki zaprzecza poprzednim zeznaniom i twierdzi, że utrzymywał stosunki miłosne z zamężną córką śp. Sądeckiej p. Taszycką. Sądecka robiła wyrzuty córce i oświadczyła Grodzkiemu, że więcej na ten stosunek nie pozwoli. Grodzki widząc przeszkodę dla swych planów w osobie ś. p. Sądeckiej, postanowił ją usunąć i jeszcze przed 7 tygodniami **ukuł plan zamordowania Sądeckiej.**

Zrazu zamierzał nająć bandytów, ale wkońcu zdecydował się spełnić plan osobiście, ucharakteryzowawszy się za bandytę, z nabitym rewolwerem, tylnemi schodami udał się do mieszkania Sądeckiej (w której był lokatorem) i dokonał zbrodni. Mordercę odstawiono do sądu okręgowego [...] pod sąd doraźny. Kochankę jego, Taszycką, aresztowano, jako współwinną.

Pożycie małżeńskie drów Taszyckich było od samego początku nieszczęśliwe.

Taszycka przyłapana została przez męża przed wojną na gorącym uczynku miłosnym, jednak mąż winę darował i przyjął ją z powrotem do swego domu.

Zboczona widocznie płciowo, w czasie ewakuacyi oddawała się nowym miłostkom, których jednak dr. Taszycki, człowiek cieszący się niezwykle dobrą opinią nie mógł dłużej znieść i na tem tle wytoczył żonie spór separacyjny.

Morderca Grodzki, trzeci z rzędu kochanek, przeniósł się do domu Taszyckich i aczkolwiek prawnik z zawodu rozpoczął handlować — założył wspólnie z Taszycką sklep towarów mieszanych przy ul. Floryańskiej 47, który przynosił kilkutysięczne zyski miesięcznie.

Grodzki obowiązał się utrzymywać w ten sposób Taszycką i jej dwoje dzieci.

Hulaszcze życie zakochanej pary wymagało dochodów, których sklep nie mógł przynieść i dlatego zdaje się z braku gotówki na towary sklep zamknięto w ostatnich czasach, a Grodzki zmuszony widocznie do wydostania pieniędzy na utrzymanie Taszyckiej i w przypuszczeniu, że przez zabicie Sądeckiej przypadnie utrzymance jego wielki spadek wprowadził w czyn swój zbrodniczy zamiar pozbawienia Sądeckiej życia.

Z frontów bojowych.

BOLSZEWICY ODRZUCENI ZA DUBISSĘ.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 15 b. m.: Front litewsko-białoruski: **W rejonie Kraciławki oddziały nasze, odparłszy silne ataki nieprzyjacielskie, przeszły w kilku miejscach do kontrakcyi. Walki w toku. Na zachód od Bobrujska oddziały nasze, sforsowawszy śmiałym wypadem umocnione stanowiska nieprzyjacielskie w rejonie Bertnik, odrzuciły bolszewików za rzekę Dubissę. Wzięto trzysta-kilkadziesiąt jeńców i kilka karabinów maszynowych. Na reszcie frontu wzmocniona działalność wywiadowcza.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.